



krótko

Z metropolią

WE WTOREK 31 SIERPNI przypada 14. rocznica święceń biskupich abp. Mariana Gołębiewskiego. Z tej okazji prosimy czytelników o szczególną modlitwę w intencji naszego metropolity. Zapraszamy także tego dnia na 18.30 do wrocławskiej katedry, gdzie arcybiskup będzie przewodniczył uroczystej Mszy św., dziękując Bogu za wszelkie dobro, jakie w czasie jego posługi stało się udziałem Kościoła, i prosząc o dalszą Bożą opiekę i błogosławieństwo. Abp Gołębiewski został wyniesiony do godności biskupiej przez papieża Jana Pawła II 20 lipca 1996 r. Sakrę przyjął w katedrze Niepokalanego Poczęcia NMP w Koszalinie z rąk ówczesnego nuncjusza apostolskiego abp. Józefa Kowalczyka.

200. rocznica urodzin ks. Jana Dzierżona

Ewangelia i miód

Nic tu nie działo się przypadkiem. Miejscowość, kościół, a nawet żółte kwiaty zdobiące ołtarze przypominały **ojca współczesnego pszczelarstwa.**

Karłowice – niewielka parafia na obrzeżach naszej diecezji. Tu przez 49 lat posługiwał ks. dr Jan Dzierżon. Tutaj odnosił największe sukcesy naukowe: wynalazł ruchomą ramkę, zbudował ul bliźniak i opisał zjawisko partenogenezy u pszczół. Tu do dziś rośnie sprowadzona przez niego ze Stanów Zjednoczonych nawłóć. Trudno zatem wyobrazić sobie lepsze miejsce dla uczczenia rocznicy jego urodzin. Głównym punktem dwudniowych obchodów była Msza św., w czasie której bp Andrzej Siemieniowski poświęcił odnowione ołtarze boczne. Przy nich modlił się i sprawował sakramenty ks. Jan.

W homilii bp Andrzej, nawiązując do słów św. Pawła: „Czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek innego czynicie, wszystko na chwałę Bożą czyńcie”, zwrócił uwagę, że Boga można chwalić nie tylko modlitwą, ale także przez swoją pracę i wszelkiego rodzaju zaangażowanie. – Pierwszy sposób, w jaki ks. Dzierżon oddawał Bogu chwałę, to jego duszpasterska posługa, potrafił on jednak dołączyć do swojej pracy zainteresowanie, które rozślawiło jego imię – mówił, zrywając zebranych, by oddawali Bogu chwałę całym sobą, zarówno wtedy, kiedy są w niedzielę w kościele, jak i w pozostałe dni tygodnia, gdy trują się,



KS. RAFAŁ KOWALSKI

Uroczystości zgromadziły m.in. władze województwa opolskiego oraz gminy Popielów, poczty sztandarowe, a także wielu parafian

pracując intelektualnie lub fizycznie. Zwrócił także uwagę, że w najbardziej uroczystym momencie roku liturgicznego w Kościele śpiewa się słowa o pszczelim trudzie. – To pokazuje, że w dzieło chwaleń Boga włącza się całe stworzenie.

Ks. Rafał Kowalski

Jak na skrzydłach



KS. RAFAŁ KOWALSKI

LOURDES, SIERPIEŃ 2010. Wspólnie z tysiącami pielgrzymów z całego świata dwukrotnie braliśmy udział w procesji różańcowej

Zbliżający się jubileusz 15-lecia wrocławskiej redakcji „Gościa Niedzielnego”, który będziemy świętować we wrześniu, to z jednej strony powód do dumy, z drugiej – do wielkiego dziękczynienia Bogu i ludziom. Z tej okazji wraz z pięćdziesięcioosobową grupą naszych czytelników oraz parafian z Kątów Wrocławskich pielgrzymowaliśmy do La Salette, Lourdes, Lisieux i Paryża. – Przeżycia duchowe były tak wielkie, że do Polski możemy wracać na skrzydłach – mówiła tuż przed wyjazdem z Francji Małgorzata Wujciów – jedna z uczestniczek pielgrzymki. – To był cudowny czas. Moja dusza jest napełniona i czuje się świetnie. Będę miała co opowiadać rodzinie oraz znajomym przynajmniej przez najbliższy rok – dodała. Więcej o naszej pielgrzymce na str. IV i V.

Za kilka dni wyjdą w góry

WROCLAW-BIAŁY DUNAJEC. 1 września nie wszystkim kojarzy się z rozpoczęciem roku szkolnego, a na pewno nie wrocławskim i opolskim studentom, którzy tego dnia rozpoczną XXVII Obóz Adaptacyjny Duszpasterstw Akademickich w Białym Dunajcu. Przez dwa tygodnie ponad 700 osób będzie wspólnie wychodziło



RADEK MICHAŁSKI

Górskie wędrówki to jeden z nieodłącznych elementów obozu w Białym Dunajcu

w góry, bawiło się, przyzwyczajało do studenckiego życia, poznawało nowych ludzi, a często także się usamodzielniało. Tu można nauczyć się i gotować, i sprzątać, i mieszkać z osobami o różnych charakterach – co z pewnością przyda się tym, którzy nowy rok akademicki rozpoczną od poszukiwania stancji. Drugiego dnia obozu studenci wyruszą w jedyną wspólną dla wszystkich uczestników trasę – pielgrzymkę na Wiktorówki. W sanktuarium Matki Bożej Królowej Tatr tradycyjnie rozpoczyna się białodunajecka przygoda. Na uczestników czekają jeszcze biegi otrzęsinowe, prezentacje Duszpasterstw Akademickich, Festiwal Piosenki Wszelakiej i oczywiście góry bez ograniczeń, nie licząc tych zdroworozsądkowych. Młodzi studenci do domów wrócą 15 września. Nie na długo jednak – dwa tygodnie później czeka ich rozpoczęcie roku akademickiego. **ram**

Podziękowali za plony



TOMASZ BIAŁASZCZYK

– W codziennym trudzie powinniśmy zachowywać się z pokorą wobec przyrody – mówił metropolita wrocławski

RZECZYCA. Rolnicy z powiatu średzkiego tłumnie uczestniczyli w Świecie Plonów, które w tym roku zostało zorganizowane w nadodrzańskim Rzeczyca – wiosce dotkniętej powodzią w 1997 roku. Uroczystości rozpoczął przemarsz z wieńcami dożynkowymi pod ółtarz polowy spod kościoła filialnego Narodzenia NMP w Rzeczyca, w parafii Chomiąża. Pięknie przystrojone plony ziemi połączono z symbolami religijnymi: krzyża, Najświętszego Sakra-

mentu, Serca Jezusowego. Nie zabrakło biało-czerwonych barw narodowych i lokalnych odniesień. Przygotowywane od wielu dni wieńce miały między innymi kształt domu, korony, a ich piękno było oceniane przez poszczególne wioski już podczas przemarszu. Abp Marian Gołębiowski, który przewodniczył uroczystościom, w homilii podziękował rolnikom za ich trud. Podkreślił, że właśnie oni powinni być dumni ze swoich plonów i pracy rąk. **bt**

Kulturalna pizzeria



KS. RAFAŁ KOWALSKI

Pizzeria stała się nie tylko lokalem gastronomicznym. Można tu także poczytać „Gościa Niedzielnego”

OSTRÓW TUMSKI. Dźwięki wionolczeli prowokują do zatrzymania się. Niektórzy tylko zaglądną przez niewielkie okienko do piwnicy jednej z kamienic przy ul. Katedralnej. Inni wchodzi do środka i zostają dłużej. To znak, że wrocławska pizzeria na Ostrowie przygotowała kolejne spotkanie z cyklu „Rozmowy ludzi pozytywnych”. Tym razem gościem była wrocławska malarka i architekt Teresa Antonina Maria Rojek-Liberta, która nie tylko prezentowała swoje prace, ale także opowiadała o historii ich powstawania. Na oczach klientów

tworzył się także nowy obraz. – Maluję od 1986 roku i uważam, że jest to wspaniałe miejsce na spotkania ze sztuką. Mieszkałam jakiś czas w Paryżu i myślę, że artyści nie powinni zamykać się w galeriach, ale być blisko ludzi – mówiła artystka. Pizzeria na Ostrowie nie jest już tylko lokalem gastronomicznym. – Wielu klientów czekając na posiłek czyta wystawione w różnych miejscach książki. Często zostawiając dokument, proszą o wypożyczenie ich do domu – mówi Grzegorz Duda – właściciel lokalu.

Ofiarnie dla Bogatyni

WROCLAW. Klienci wrocławskiego Pasażu Grunwaldzkiego wspomogli poszkodowanych przez powódź mieszkańców Bogatyni. W sobotę 21 sierpnia Caritas naszej archidiecezji we współpracy z firmą reklamową Rean przeprowadziła kwestę wśród kupujących. Do przezroczystej urny co chwila wrzucano głównie papierowe banknoty. Dzięki zaangażowaniu wielu lokalnych sponsorów wszyscy darczyńcy zostali obdarowani

butelkami wody mineralnej. Dla nich występował krakowski tancerze-akrobaci z grupy Rean, a piękno walca angielskiego prezentowali tancerze z grupy Mdance Studio. W akcję włączyło się także wiele hoteli, ofiarując bony na swoje usługi. Na specjalną aukcję przeznaczono komplet okazjonalnych medali, którymi wyróżniono ludzi i firmy pomagające w organizacji Igrzysk Olimpijskich w Pekinie. W ciągu tej jednodniowej akcji zebrano blisko 8 tys. zł **tb**



TOMASZ BIAŁASZCZYK

Klienci pasażu chętnie włączyli się w akcję pomocy powodzianom

GOŚĆ WROCLAWSKI

wroclaw@goscniiedzielnego.pl

ADRES REDAKCJI: 50-245 Wrocław, ul. Trzebnicka 11/4
TELEFON/FAKS: (71) 322 30 72, (71) 322 37 09, (71) 327 11 47
REDAGUJĄ: ks. Rafał Kowalski – dyrektor oddziału, Agata Combik, Jolanta Szaśiadek

Ruszyła kampania społeczna „Samochód myję sam”

Nie pozwalam

Mają najczęściej po kilkanaście lat. Pojawiają się na jezdni natychmiast po zapaleniu się czerwonego światła, gotowi umyć szyby często wbrew woli kierowcy.

Czy Wrocław poradzi sobie z szybomyjami?

Korki, remonty i zły stan wielu dróg to niejedyna zmora kierowców podróżujących po naszym mieście. Dołączyły do nich dzieci i młodzież chyhające na skrzyżowaniach. Pozornie proponują jedynie zwyczajną usługę. Nie przyjmują do wiadomości, że ktoś może sobie nie życzyć jej wykonania. Dopiero stanowczy sprzeciw, dźwięk klaksonu lub włączone wycieraczki sprawiają, że odchodzą od naszego samochodu. Butelka z rozcieńczonym płynem oraz myjka – to ich podstawowe wyposażenie, a w ciągu dnia zarabiają nawet 200 zł. Policja czy Straż Miejska nie są w stanie



nawet oszacować liczby osób zajmujących się myciem szyb na ulicach, ponieważ często po interwencji tych służb przenoszą się one w inne miejsce. Wydział Zdrowia Urzędu Miejskiego postanowił zakończyć ten proceder.

Powody są dwa: – Mycie szyb samochodów będących w ruchu ulicznym naraża zdrowie i życie dzieci, ale także uczy je tzw. łatwego zysku – mówi Katarzyna Jurkowska z Urzędu Miejskiego. – Pieniądze te są niejednokrotnie wydawane niewłaściwie, np. na papierosy, alkohol czy inne używki – dodaje, ubolewając nad tym, iż mimo przeznaczania dość dużych środków finansowych na zagospodarowanie czasu wolnego dzieci i młodzieży, ci, zamiast korzystać z różnych form zabawy, zajęć rozwijających zainteresowania, wypoczynku i rekreacji, szukają (dość często za przyzwoleniem rodziców) łatwego sposobu zdobycia pieniędzy, nierzadko wymuszając je.

Główną akcją kampanii jest zaopatrzenie kierowców w kartoniki z hasłem „Samochód myję sam”. Należy je umieścić za przednią szybą. Ma to być znak, iż kierowca nie jest zaintereso-



Myjącym szyby na skrzyżowaniach grozi mandat za stwarzanie zagrożenia w ruchu drogowym

wany usługą mycia szyb. Jednak, jak przekonuje Katarzyna Jurkowska, chodzi przede wszystkim o uwrażliwienie na ten problem społeczny. – Chcemy także zachęcić wszystkich, by nie dawali pieniędzy na ulicach oraz reagowali przez powiadamianie odpowiednich służb – tłumaczy. Jej zdaniem, zdecydowanie lepszym pomysłem jest wspieranie organizacji pozarządowych zajmujących się opieką nad dziećmi i młodzieżą.

Informacyjne kartoniki można otrzymać w Centrum Obsługi Mieszkańców przy ul. Zapolskiej 2, a także przy pl. Nowy Targ 1/8 i ul. Kotlarskiej 41. Rozdawać je będą również wrocławscy strażnicy miejscy. **kra**

Trwa budowa nowego kościoła w Oleśnicy

Papuzki i kogut u Pani Fatimskiej

Bigos z 10 kg kapusty, 20 kg karkówki, kilkadziesiąt ciast i ponad 600 pierogów. To tylko dodatek do pierwszego festynu w najmłodszej oleśnickiej parafii.



Do zabawy włączyli się także starosta powiatu oleśnickiego Zbigniew Potyrała i dyrektor MOKiS-u Agata Szpiżyk

Wspólną zabawę, w której wzięło udział ponad 1000 osób, poprzedziła Eucharystia sprawowana na płycie budującego się kościoła, którą odprawił proboszcz utworzonej na początku tego roku parafii – ks. Jan Kudlik. – Ołtarz stanął tam, gdzie zgodnie z projektem jest jego miejsce – mówi, podkreślając niezwykle zaangażowanie i pomoc zarówno władz samorządowych, jak i wielu parafian w przygotowanie uroczystości.

Ponadpięciogodzinne świętowanie umilały grą i śpiewem trzy zespoły. Na scenie z grupą muzyków zaprezentował się także nowy wikariusz parafii św. Jana Ap. i Ew. w Oleśnicy – ks. Bartłomiej Kot. Dużym zainteresowaniem cieszyły się losy. Ci, którym dopisało szczęście, mogli stać się dzięki nim posiadaczami roweru, sprzętu AGD, a nawet... dwóch papuzek i koguta.

– Najważniejsze jest to, że parafianie mogą wyjść z domu, być razem i spokojnie ze sobą rozmawiać – zwraca uwagę ks. Jan, dodając, że dzięki takim spotkaniom coraz więcej osób zaczyna identyfikować się ze swoją nową parafią. – W najbliższym czasie chcemy stworzyć kaplicę w domu parafialnym, by tam zacząć się modlić. To ogrom pracy – mówi. Na pytanie, czy w tym roku będzie tam odprawiona Pasterka, odpowiada: – To moje marzenie. **xrk**



Ks. Jan ma nadzieję, że w 2017 roku – na stulecie objawień w Fatimie – budowa kościoła zostanie ukończona

Zapraszamy

Oleśnicka parafia jest pierwszą w naszej diecezji poświęconą NMP Fatimskiej. Każdy może włączyć się w jej budowę. Nr konta, na które można wpłacać ofiary: 44 9584 0008 2001 0000 1081 0002

Dotknąć nieba



Modlitwa w grocie objawień na długo pozostanie w pamięci pątników

PIELGRZYMKI „GOŚCIA NIEDZIELNEGO”. Cudów nie ma – powtarza dziś wielu i... się myli. Potwierdzą to wszyscy uczestnicy pielgrzymki, na którą wyruszyliśmy wspólnie z parafią śś. Piotra i Pawła w Kątach Wrocławskich oraz Biurem Podróży „Panorama”. **Cuda dokonywały się na naszych oczach – każdego dnia.**

tekst i zdjęcia

KS. RAFAŁ KOWALSKI

rkowalski@goscniezielny.pl



Wszystkich urzekły wiedza i kompetencje pani Agnieszki z Biura Podróży „Panorama”, która była pilotem naszej pielgrzymki



Modlitwa przy grobie św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Karmelu w Lisieux



La Salette przywitało nas delikatnym deszczem, który jeszcze mocniej przypominał o łzach Matki Bożej. Żegnała nas piękna tęcza



Główny cel pielgrzymki osiągnięty – trzy dni spędziliśmy w Lourdes



Widok ludzi chorych natychmiast pozwalał inaczej spojrzeć na własne problemy



Tu modliliśmy się wraz z tysiącami pielgrzymów, idąc w procesji ze świecami



Był także czas na zakupienie ziół prowansalskich, zwiedzanie Paryża i rejs statkiem po Sekwanie



Wspaniałe stacje drogi krzyżowej w Lourdes sprzyjały zadumie i modlitwie

Nie zapomnę nigdy



KS. KAN. RYSZARD REPUTAŁA
PROBOSZCZ PAR. PW.
ŚŚ. APOSTOŁÓW PIOTRA I PAWŁA
W KĄTACH WROCŁAWSKICH
– Najbardziej utkwił mi
w pamięci pobyt w Lourdes

i panująca tam atmosfera zadumy i modlitwy. Oczywiście nie można zapomnieć widoku chorych, który „uzdrowia” człowieka z jego problemów i wszelkiego stękania. Gdy spojrzysz się na tych ludzi i ich cierpienie, natychmiast z dystansem patrzy się na swoje bolączki. Poza tym nie zapomnę fantastycznej atmosfery panującej w naszej grupie. Ludzie byli zadowoleni, radośni i pogodni.



URSZULA OLSZEWSKA
– Najbardziej zafascynowało mnie Lourdes. Wolałabym zostać dłużej w tym miejscu kosztem np. zwiedzania Paryża. Zapamiętam panującą

tam atmosferę i widok groty. Tam trzeba stanąć i po prostu być. Bardzo przeżyłam procesję eucharystyczną z błogosławieństwem chorych i wieczorną – różańcową. To jest fantastyczne. Teraz każdego dnia, gdy wybijie godzina 17.00, będę myślała, że właśnie w Lourdes rozpoczyna się procesja z chorymi, a o 21.00 pomyślę, że ludzie modlą się tam na różańcu w czasie procesji ze świecami.



JANUSZ MISIURKA
– Przyjechałem tu po raz pierwszy i najbardziej w mojej pamięci pozostaną La Salette oraz Lourdes. Chciałbym jeszcze raz wrócić do tych miejsc.

Za pierwszym razem ogromne wrażenia utrudniają przeżycia wewnętrzne. Teraz chciałbym tu być, by zatrzymać się w większym skupieniu.



HALINA MISIURKA
– Pobyt w Lourdes przyćmił wszystkie inne wrażenia. Grota, chorzy, światło i Msza św. w miejscu objawień odbiły się łożami płynącymi po policzkach.

Bardzo chcę tu wrócić.

Solidarny Wrocław

SPOD BRUKOWANEJ

wrocławskiej ulicy wyjeżdża mały fiat. Czerwone auto rzuca się w oczy od razu po wejściu do **niezwykłej muzealnej sali**, która na kilka miesięcy zagościła w centrum Wrocławia.



Takim samochodem tuż przed wprowadzeniem stanu wojennego działacze wrocławskiej „Solidarności” wywieźli z banku 80 milionów złotych, które zdeponowano u abp. Gulbinowicza

tekst i zdjęcia

RADEK MICHALSKI

rmichalski@goscniedzielny.pl

Przechodząc przez salę, minimy więcej ulicznych elementów. Lampa, słupy ogłoszeniowe, kiosk. Przez okna zajrzemy też do sal i pokoiów, a z głośników posłuchamy odgłosów życia miasta.

Obecny prezydent Wrocławia, Rafał Dutkiewicz, w latach 80. działacz podziemnej „Solidarności”, przy okazji jubileuszu kard. Gulbinowicza wspominał wydarzenia związane z pobieraniem transz zdeponowanych solidarnościowych pieniędzy: – W 1982 roku zjawiliśmy się u abp. Gulbinowicza. Tesia Szostek [profesor, wykładowca Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Wrocławskiego – przyp. red.] i ja, aby – kolejny już raz – zaczerpnąć ze słynnych 80 milionów złotych, które tuż przed wprowadzeniem stanu wojennego dolnośląska „Solidarność” zdeponowała u metropolity. Zaczerpnąć na potrzeby podziemnej „Solidarności”. Arcybiskup chciał nam przekazać pieniądze w obecności świadka i poprosił do siebie

bp. Dyczkowskiego, zwanego Harnasiem. Wszyscy obawiali się podsłuchów, dlatego kiedy bp Dyczkowski wszedł do gabinetu, abp Gulbinowicz wskazując Tesię i mnie, powiedział: „Księżę biskupie, siostry przyszły do nas z prośbą o pieniądze na ochronkę”. Harnaś nie zorientował się jednak, o co chodzi, i rozpostarłszy ramiona, ruszył w moim kierunku, mówiąc: „Witam, drogi Rafale!”. Na co zirytowany abp Gulbinowicz trzasnął dłonią w biurko i rzucił: „Nie Rafał, tylko siostry, siostry mówię!”.

Tej historii na wystawie nie usłyszymy, spotkamy jednak elementy z nią związane. Zwiedzimy salę poświęconą opozycyjnej działalności Kościoła, przyjrzymy się też samej historii wywiezienia pieniędzy z banku.

Historia w komiksie

Są tu elementy humorystyczne. Jak pamiętamy, nie tylko z filmów Stanisława Barei, właśnie humorem często pokonywano szarą koleję kolejnych dni i piętnowano absurd systemy. Ściany

oklejone są plakatami z epoki, zarówno tymi podziemnymi, jak i PRL-owską propagandą, znaczkami pocztowymi i dokumentalnymi zdjęciami.

Ten humor jednak przenika się z całkiem realnym ryzykiem podejmowanym przez tych, którzy

odważyli się śmiać z „władzy ludowej”. Obok pokoju konspiratora powielającego bibułę minimy salę sądową, podobną do wielu, w których w tamtych czasach wydawano wyroki.

– Stawiamy na dużą interaktywność ekspozycji – relacjonuje



Wojciech Kucharski, historyk, konsultant merytoryczny wystawy, kierujący jej działem przewodników, w zaaranżowanym pokoju konspiratora z lat 80.

w 30 lat później...

Marek Mutor, dyrektor przygotowującego wystawę Ośrodka Pamięć i Przyszłość. – Możemy wejść do aranżowanych pomieszczeń, dotknąć eksponatów, z niektórych zabrać pamiątkę. W sali poświęconej Janowi Pawłowi II można z kolei przypiąć swoje zdjęcie legitymacyjne, w ten sposób stając się jakby uczestnikiem jednego ze spotkań podczas pielgrzymki papieża do Wrocławia.

– Przygotowując projekt wystawy, przede wszystkim chciałem postawić się w roli widza – relacjonuje Marek Stanielewicz, projektant wystawy. – Głównym

i pogłębiając wiedzę, zatrzymać się przy każdym elemencie na dłużej. Można też „eksplorować” wystawę, odkrywając nieznaną dotąd znaczenia poszczególnych symboli.

Przechadzkę rozpoczynamy od wizyty w sklepie. Na tle pustych półek i haków przywitają nas bufetowe-kasjerki.

– Wchodząc do sali sądowej, widzimy wiszące głową w dół godło PRL – dopowiada M. Mutor. – W pierwszej chwili wydaje się, że projektant się pomylił, ale obok wisi tablica z nazwą sądu, także do góry nogami. Sugeruje to, że



Marek Mutor, dyrektor Ośrodka „Pamięć i Przyszłość” kierującego wystawą, w sali Stoczni Gdańskiej

mit. Budował on wrocławskie środowiska niepodległościowe, które przejmowały władzę w mieście i regionie po 1989 roku. Z czasem drogi części ich członków się rozeszły i w politycznych sporach stali oni po różnych stronach barykady. Warto w okrągłą rocznicę „Solidarności” przypomnieć sobie, jak zaczęli. Wspólnie. Z jednym jasnym celem.

Wystawa „Solidarny Wrocław” nie reglamentuje zasług dla tych, którzy tworzyli ruch w Polsce czy na Dolnym Śląsku. Chce opowiedzieć niedawną historię w sposób atrakcyjny, taką, jaka była. ■

Zapraszamy

Wystawę na pl. Społecznym, tuż obok budynku Poczty Głównej, można zwiedzać od 28 sierpnia (od wtorku do piątku w godzinach od 9.00 do 14.00 i od 15.00 do 20.00, w soboty i niedziele od 10.00 do 20.00, w poniedziałki ekspozycja zamknięta). Orientacyjny czas zwiedzania wystawy z przewodnikiem dla grup zorganizowanych, przewidziano na około 50 minut. Szczegóły dotyczące wystawy można także znaleźć na jej stronie internetowej: www.solidarnywroclaw.pl.



Słup ogłoszeniowy – jeden z wielu, które przed pierwszymi wolnymi wyborami zapewniły się plakatami „Solidarności”



Marek Stanielewicz, artysta plastyk, projektant wystawy, w sali PRL-owskiego sądu

odbiorcą ma być młody człowiek, stąd przestrzeń ekspozycji pomyślana jest jako komiks składający się z kilkunastu scen. Motywem przewodnim jest brukowana wrocławska ulica nocą. To po niej zwiedzający przemierzają się od sceny do sceny.

Oglądać i eksplorować

– Wystawa ma trzy poziomy odbioru – dodaje Wojciech Kucharski, pracownik Ośrodka Pamięć i Przyszłość, konsultant historyczny wystawy. – Można przejść ją po prostu z mapką otrzymaną przy wejściu, zaliczając kolejne punkty ekspozycji. Można zaopatrzyć się w książkę

sprawiedliwość w tamtych czasach stała na głowie. To jednak jedno z możliwych znaczeń. Z „eksploratorami” chcemy poszukiwać nowych interpretacji poszczególnych wystawowych „obrazów”.

Opuszczając teren wystawy, można jeszcze przez chwilę poczuć się jak uczestnik tamtych dni. Dzięki punktowi multimedialnemu (kamerze i telebimowi), widz zostaje „wmontowany” w trybunę prezydialną na filmie z ostatniego posiedzenia Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, w którym padły oczekiwane słowa: „Sztandar wprowadzić!”.

30 lat to dość, aby wydarzenia historyczne obrosły w pewien

Piastowska rezydencja ukaże się oczom wrocławian

O historii wśród chabrów i kminku

Stare mury otoczy kwietna łąka, zioła i owoce, **obok zapomnianych komnat zaszumi fontanna**, a godziny odmierzy słoneczny zegar. Przy ul. św. Marcina klasztor, ogród i siedziba władców splótły się ściśle ze sobą. Wkrótce razem odsłonią swoje piękno.

Budynek Sióstr Szkolnych de Notre Dame na Ostrowie Tumskim wygląda z zewnątrz jak wiele innych zakonnych domów. Niewiele osób wie, jakie kryje tajemnice. W jego podziemiach i ogrodzie tkwią fragmenty murów sprzed setek lat, relikty starego zamku i grodu, którego widoczną pamiątką jest odbudowany po wojnie pobliski kościół pw. św. Marcina. Klasztor od dawna wymagał renowacji. Przy okazji obmyślenia szczegółów dotyczących remontu i rozbudowy budynku pojawiły się pomysły, które sprawiają, że Wrocław zyska nową, oryginalną atrakcję.

Książęta, piwnice i siostry

– Pomyślałem, żeby podarować mieszkańcom i turystom miejsce, gdzie za dala od zgiełku miasta będą mogli pobyc w klimacie historii, a jednocześnie odpocząć wśród przyrody – mówi architekt Bartosz Żmuda, autor koncepcji. – Chcemy udostępnić zwiedzającym relikty dawnego zamku „uwiecznione” w murach budynku, a zarazem pokazać uroki klasztornego ogrodu. Również tu, wśród drzew, kwiatów, ziół i warzyw, spotkają fragmenty starych murów. Zastanawiając się nad całą koncepcją, pochylił się uważnie nad książką prof. Edmunda Małachowicza „Wrocławski zamek książęcy i kolegiata św. Krzyża na Ostrowie”. Ta praca ukazuje, jak fascynująca jest historia zamku – a przecież w niewielkim stopniu jest on obecny w świadomości wrocławian. Warto to zmienić.

Docelowo w piwnicach klasztoru ma się znaleźć muzeum dawnego grodu i zamku Piastów. Jak wyglądają jego pozostałości? To fragmenty sklepień, starych komnat i korytarzy, oryginalnej kamieniarki romańskiej czy gotyckiej. – Częściowo są zamurwane, częściowo zasypane. Wyeksponujemy tylko część z nich. Postaramy się stworzyć, m.in. za pomocą odpowiedniego światła, atmosferę starego zamku – mówi B. Żmuda. – Cały budynek to niezwykły konglomerat resztek dawnej budowli i elementów z późniejszych epok, aż po współczesność. Wiele



Tak wyglądają wstępne plany ogrodu i ekspozycji zamkowych relikwów

detali z zamku znajduje się obecnie w Muzeum Architektury. Kto wie, może część z nich udało by się przywrócić na ich dawne miejsce?

Architekt zapowiada planowaną stałą ekspozycję, być może zaprezentowanie w zamkowych wnętrzach eksponatów udostępnionych przez muzea, z którymi można by nawiązać współpracę. Ponadto przewiduje wystawy czasowe w specjalnie zaaranżowanej sali kolumnowej, która będzie też służyć jako miejsce różnych spotkań.

Pachnące lekcje

Obok budynku znajdzie się wirydarz z fontanną w środku, sad owocowy przechodzący w łąkę kwietną – na wzór tzw. średniowiecznych prąto, zegar słoneczny, wyeksponowane zostaną kilkusetletnie drzewa. Oprócz rabat kwiatowych w „Ogrodzie edukacji i dydaktyki ekologicznej” goście będą mogli oglądać grządki warzyw, ziół leczniczych, przypraw. Otoczy ich zapach lawendy i dzikich róż, dziewanna, szaflwia, polne maki i chabry; aromat mięty i rumianku; bazylii, ozdobny czosnek, koper i mnóstwo innych roślin. – Będzie tu można poznawać poszczególne gatunki i ich rozmaite zastosowanie – w żywieniu, leczeniu, ale też np. jako ekologiczne źródła energii – mówi B. Żmuda. Ogród jest pomyślany jako miejsce plenerowych lekcji przyrody i historii, będzie w nim można odczytać zarys budowli starego grodu. Charyzmat siostr Notre Dame jest związany z nauczaniem, więc jak najbardziej wpisują się w niego różne formy edukacji przyrodniczej i historycznej.

Bartosz Żmuda chciałby, żeby od strony ul. Świętokrzyskiej i ul. Mieszka I mur otaczający ogród pomału zastępowany był kratami, dzięki którym zielony teren byłby widoczny

z zewnątrz. – Powstałby taki zielony wjazd na Ostrow Tumski, zielona brama – tłumaczy. Ale to już plany na dalszą przyszłość. Tymczasem na klasztorny teren, jak przewiduje architekt, pierwsi zwiedzający będą mogli zajrzeć prawdopodobnie w 2012 r. Warto poczekać. Tajemniczy ogród w ukryciu już nabiera kształtów.

Agata Combił

Autorem projektu jest mgr inż. arch. Bartosz Żmuda, współautorami Łukasz Netczuk i Joanna Wenzel – architekt krajobrazu, w tworzeniu projektu brały udział siostry, zwłaszcza kolejne przełożone – s. Sabina i s. Elżbieta.

Zamek na Ostrowie Tumskim

Gród, prawdopodobnie będący siedzibą kasztelanów, istniał tu od X w. Murowany zamek powstał za czasów Bolesława Wysokiego w XII w. Z czasem otoczony murami, ulegał kolejnym przekształceniom. Od XIV w. zamkowy teren użytkowała (w XV w. przejęła na własność) kapituła świętokrzyska – aż do jej sekularyzacji w 1810 r. Stopniowo kolejne elementy starego kompleksu były rozbierane. W XIX w. wytyczono ul. św. Marcina, przecinając teren dawnego zamku.

Po II wojnie światowej odbudowano zamkową kaplicę (obecnie kościół) św. Marcina i częściowo wyeksponowano istniejące przy niej relikty murów.